Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII. Kraków, Maj 1938. Zeszyt V.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. JAKUB BROSS.

Zagadnienie reportażu kryminalnego

Zagadnienie przestępczości jest palącem. W szerokich kołach nie wiele istnieje zainteresowania dla zagadnień kryminologicznych. Pogląd, że przestępczość związana jest ze społeczeństwem, jak rana związana jest z ciałem, żłobi sobie dopiero drogę w świadomości społecznej. Natomiast istnieje w najszerszych kołach żywe zainteresowanie przestępstwami o senzacyjnym charakterze. Zainteresowanie to podtrzymuje film o treści kryminalnej, dedektywistyczna literatura oraz pewien typ sprawozdań o czynach przestępczych w prasie codziennej.

Zagadnienie reportażu kryminalnego ma doniosłe znaczenie wychowawcze. W dziedzinie badania przestępczości nieletnich jest niemal faktem stwierdzonym, że reportaż kryminalny podobnie jak film kryminalny i literatura dedektywistyczna w groźny sposób oddziaływują na duszę młodzieży. Dziecko nie ma jeszcze ugruntowanego światopoglądu moralnego, który pozwoliłby mu ustosunkować się do zjawisk życiowych. Barwne opisy czynów przestępczych jednostek, wystąpień, które znamionuje niejednokrotnie zręczność i odwaga, muszą budzić zastrzeżenia. Młodzież, a niejednokrotnie ludzie dorośli darzą przygodnego „bohatera" podziwem nawet mimo potępienia czynu. Fakt ten z punktu widzenia wychowawczego kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Przeciwstawienie się reportażowi tego typu jest sprawą doniosłej wagi.

W ostatnich latach spotykaliśmy się w poważnej publicystyce niejednokrotnie z reportażem kryminalnym. Ujęcie zagadnień kryminologicznych z psychologiczengo i społecznego punktu widzenia i nadanie temu reportażowi szaty artystycznej ma doniosłe znaczenie.

Literatura niejednokrotnie wyprzedzała prawo, dając podej-

ście psychologiczne i społeczne w czasie, gdy jeszcze w pełni rozkwitu panowała szkoła klasyczna prawa karnego oparta na zasadzie idei odwetu i równowagi między przestępstwem a karą.

Tragedia dzieciobójczyni w „Fauście" Goethego, dramat życiowy Jeana Valeajana w „Nędznikach" Wiktora Hugo, „Dzieje grzechu" Ewy Pobratymskiej w ujęciu Żeromskiego są niezapomnianymi obrazami twórczego ujęcia tych zagadnień.

Nie ulega wątpliwości, że rzeczą prasy codziennej jest iść za wartkim strumieniem życia i dawać obraz życia i jego poważnych wydarzeń. Decyduje jednak podejście do danych zjawisk i ich ujęcie. Tytuły, jak „Wyrodna matka", „Zbrodnicze porzucenie dziecka", „Mali złodziejaszkowie" lub „dowcipne" uwagi, wiążące się z zawodem lub nazwiskiem aresztowanego budzić muszą daleko idące zastrzeżenia. Notatki stawiają częstokroć pod pręgierz jednostkę, która wskutek szczególnego zbiegu okoliczności popadła w konflikt z kodeksem karnym niejednokrotnie na tle nędzy i kryzysu, albo też jest dopiero o czyn karalny podejrzaną. Donoszą o poślizgnięciach się nieletnich, a więc o czynach, których rozpatrzenie w późniejszym stadium, a mianowicie w okresie rozprawy ma się odbyć po myśli art. 627 § 1 kpk. „przy drzwiach zamkniętych".

Należy również wskazać na to, że przedmiotem sprawozdań jest szereg spraw, których ogłaszanie nie jest uzasadnionym , ani interesem publicznym, ani rodzajem i charakterem spraw. Sprawozdania te mogą powodować niezwykle ciężkie konsekwencje dla dotkniętych nimi jednostek. Ustawy wskazują szczegółowo wypadki, w których można być zasądzonym na ogłoszenie wyroku. Wystarczy wskazać na art. 255 § 3 k. k., rygory karne ustawy o nielojalnej konkurencji, a wreszcie na okoliczność, że ogłoszenie wyroku plakatami stosowane było tylko odnośnie do wyroków Sądów doraźnych. Tu jednak, gdzie idzie o reportaż, kara ta spotyka znaczny krąg ludzi, przyczem intenzywność tej nieprzewidzianej sankcji wzrasta tam, gdzie wywieszki podają treść pisma codziennego. Notatki te, dające niejednokrotnie przekrój faktu, nie wspominają sieroctwa, nędzy, bezrobocia i braku opieki, lub, o ile idzie o dzieci, szczególnych właściwości natury dziecka, którego czyny przestępcze są niejednokrotnie wynikiem ubóstwa duchowego lub czasem tzw. „deficytu zabawy", a nie przestępczego nastawienia. Zaniechanie takich relacji, opuszczanie nazwisk lub podawanie w pewnych sytuacjach jedynie inicjałów nazwisk byłoby już znacznym postępem na tej drodze.

Za szczególne groźne i szkodliwe należy uznać ogłaszanie niewłaściwie ujętych szerokich i szczegółowych sprawozdań z dziedziny morderstw lub napadów rabunkowych. Wystarczy wspomnieć rozgłośne w ostatnich czasach sprawy jednostek, które znalazły się na równi pochyłej. Nieślubny syn fornala i pracownicy domowej —

bez opieki i oparcia moralnego w latach dzieciństwa — dokonał na terenie kilku Sądów okręgowych napadów z bronią w ręku. Zamiast obrazu klinicznego postaci sprawcy, spotykaliśmy na łamach wielu pism zwłaszcza w pierwszym okresie ujawnienia sprawy, portrety, oświadczenia i słowa wypowiadane z rozmaitej okazji przez zatrzymanego oraz opisy wypraw jakich dokonał. Innym razem podawała prasa reportaż pościgu, w czasie którego ścigany przez szereg godzin raził strzałami uczestników pościgu; innym wreszcie razem był to reportaż o przestępczej jednostce, która w ucieczce szukała ratunku, opuszczając płonący dom. Ludzie ci, których smutna dola pchnęła na bezdroża życia przestępczego wyniesieni zostali nagle z szarzyzny życia w centrum zainteresowania publicznego. Dane tyczące ich życia były nieraz podane z dokładnością, z jaką nie podawano dat ludzi pozytywnie społecznie zasłużonych.

Nie spotykamy się z tak szczegółowym życiorysem ludzi, którzy ratują innych, danych biograficznych tych, którzy w czasie powodzi z narażeniem życia ratowali innych, lub górników, którzy zjeżdżali do płonących kopalń, by ratować towarzyszy pracy.

Jednostronny rodzaj reportażu, który towarzyszy sporadycznie rozgłośnym czynom przestępczym jest groźnym. ,,Sława'' tego typu dla ludzi o skłonnościach awanturniczych i słabych hamulcach może być momentem wyzwalającym drzemiące skłonności. Za uzasadniony można uznać jedynie reoprtaż kryminalny, dający obraz kliniczny przestępstwa oraz społecznej przyczynowości czynów lub zwięzły przebieg zdarzeń. Tak ujęty reportaż, wolny od niezdrowej senzacji, dający realną analizę, przeciwdziała legendzie i romantyce przestępczej.

Zdajemy sobie sprawę, że prócz jednostek, które są przestępcami przygodnymi, u których afekt, stan odurzenia lub całokształt chwilowych stosunków osobistych jest momentem wyzwalającym przestępstwo — jest szereg jednostek, które z biegiem czasu nabrały cech aspołecznych. — Nie mniej wspominamy znaczenie dobroci jako czynnika wychowawczego i pogląd, że orzec o człowieku, że poprawić się nie da, można wedle Kleista ,,najwcześniej w nekrologu''. Reportaż kryminalny kieruje wszak wzrok ku zjawiskom przestępczości.

Idzie o to, by spojrzenie w tę smutną dziedzinę nędzy duchowej i materialnej — było spojrzeniem pełnym zrozumienia i wiary w człowieka oraz możliwości jego reasocjalizacji.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Umowy „grzecznościowe" w k. z.

I.

W życiu codziennym spotykamy się z rozmaitymi grzecznościami, jakie ludzie wzajemnie sobie świadczą. I tak np. A. oddaje z grzeczności B. używanie rzeczy na kilka dni czy też na czas dłuższy, nie żądając za to wynagrodzenia, albo tże przyrzeka świadczyć z grzeczności bezpłatnie pewne usługi lub też przyjmuje bezpłatnie rzecz w przechowanie. Istotą tych „grzeczności" jest, że następują one bezpłatnie.

Nas interesują „grzeczności" powyższe, o ile opierają się na umowie. Chodzi o to, czy umowy tego rodzaju znajdują uzasadnienie w K. z., czy jest to specjalny rodzaj umów, czy też dadzą się podciągnąć pod umowy w K. z. unormowane, jakie obowiązki i prawa z tych umów wynikają, jaka jest odpowiedzialność stron i w jaki sposób je rozwiązać można.

K. z. nie przewiduje specjalnej umowy „grzecznościowej", jak jej również nie przewidują inne kodeksy cywilne. Prawo rzymskie znało instytucję „precarium", polegającą na odwołalnym zezwoleniu na używanie rzeczy. Był to raczej stosunek faktyczny bez praw dla strony używającej daną rzecz. Landrecht pruski wyraźnie zaznacza, że zezwolenie na używanie rzeczy z grzeczności bez oznaczenia celu i czasu nie stwarza stosunku umownego, lecz jedynie stosunek faktyczny (A. L. R. I. Cz. 21 tyt. § 231 f).

Problemem umów „grzecznościowych" zajęła się literatura prawnicza niemiecka w związku z orzeczeniem Sądu Rzeszy (RG 54, 73). Stan faktyczny, będący podstawą tego orzeczenia był tego rodzaju, że właściciel powozu zezwolił z grzeczności przysiąść się pewnej osobie. W czasie jazdy koń bez winy właściciela uciekł, pasażerowie zaś wypadli z powozu i jeden z nich skaleczył się. Sąd Rzeszy zasądził właściciela na zapłatę odszkodowania. Blume uznał powyższą „grzeczność" za specjalną umowę, nie rodzącą jednak żadnych obowiązków. [1]) Również Kuhlenbeck uważa, że prawo nie ma potrzeby zajmować się tymi umowami, gdyż nie rodzą one zobowiązań. Są również poglądy wprost przeciwne, uważające, że „grzeczności" te rodzą zobowiązania. I tak, zdaniem Krückmana powstaje w powyższym przypadku stosunek rodzący zobowiązanie, że nie jest to jednak nowy rodzaj umowy w prawie nieprzewidziany, gdyż można go podciągnąć pod istniejące kategorie umów.

---

1) Blume, Das Reichsgericht und die Gefälligkeitsverträge, str. 644.

Rozpatrując kwestię powyższą na tle K. z. należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na art. 55, według którego strony zawierające umowę, mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie ani dobrym obyczajom. Przepis ten pozostawia stronom wolność zawierania umów [2]). W granicach określonych art. 55 mogą strony stosunki swe swobodnie normować. Nie ma zatem żadnej przeszkody w zawieraniu t. zw. umów grzecznościowych i rodzić będą one zobowiązania, o ile będą one umowami w rozumieniu art. 50 K. z., tj. gdy jedna strona zobowiąze się do świadczenia,, druga zaś zobowiązanie to przyjmie. W życiu codziennym spotykamy szereg ,,grzeczności'', np. ustąpienie miejsca starszej osobie w tramwaju, dopomożenie jej przy wejściu do wagonu itp., jednak nie mają one charakteru umownego, a tym mniej prawnego. Nie każda również umowa ,,grzecznościowa'' będzie miała charakter prawny. I tak zaproszenie do tańca lub na obiad, może mieć nawet charakter umowy, jednak nie będzie to umowa w znaczeniu prawnym, gdyż nie będzie rodzić obowiązków. Zaproszenie odnośne można każdej chwili cofnąć bez jakichkolwiek odpowiedzialności. Są to grzeczności natury towarzyskiej, a nie prawnej. Tylko taka umowa grzecznościowa, która rodzi prawa i zobowiązania, będzie umową w znaczeniu art. 50 K. z. Jeśli ktoś odstąpi osobie drugiej bezpłatnie bez obowiązku uprzedniego ku temu czy to grunt na własność, czy też zezwoli mu na używanie danej rzeczy bezpłatnie, albo zobowiąże się do świadczenia bezpłatnie usług, natenczas można mówić o umowie w znaczeniu prawnym.

Chodziło o to, czy umowy te są specjalnym typem umowy (jak to przyjął dla prawa niem. Blume), czy też dadzą się podciągnąć pod wprowadzone w K. z. typy umów? Już art. 55 K. z. wskazuje na to, że szczegółowe typy umów przewidziane w K. z. są umowami najczęściej w życiu występującymi, jednak wyliczenie to nie jest wyczerpujące. Życie społeczne rozwija się i wysuwa nowe typy umów, które nie dadzą się często podciągnąć pod umowy w ustawie przewidziane. Wystarczy np. porównać umowy szczegółowe, unormowane w K. z., a nieznane K. c. austr. I tak np. K. c. a. nie przewidywał specjalnych umów pośrednictwa i zlecenia, które to instytucje K. z. szczegółowo normuje. Judykatura do K. c. austr. musiała odnośnie pośrednictwa stosować analogicznie inne instytucje [3]). Także ustawodawca polski nie mógł z góry przewidzieć wszystkich typów umów, które w przyszłości życie wysunąć może. Prawo musi sobie radzić istniejącymi typami umów.

---

[2]) Uzasadnienie projektu K. z. Komisji Kodyf. str. 71.

[3]) Fenichel, Umowa o pośrednictwo Gł. Pr. 1/31.

Fakt zatem, że K. z. nie przewiduje umów grzecznościowych nie oznacza wcale, by takie umowy były niedopuszczalne. K. z. zostawia swobodę stronom w normowaniu wzajemnych stosunków, wobec czego przyjąć należy, że tzw. umowy grzecznościowe są według K. z. dopuszczalne i ważne.

Do jakich umów w K. z. przewidzianych, zbliżone są umowy z grzeczności? Umowy te nic wspólnego nie mają z umowami, których istotą jest odpłatność. Tak więc umów tych podciągnąć nie można ani pod przepisy o sprzedaży, skoro świadczeniu sprzedawcy odpowiada obowiązek zapłaty ceny przez kupującego (art. 294 K. z.), ani też pod przepisy o najmie, skoro tu świadczeniu wynajmującego oddania w używanie rzeczy przez czas pewien, odpowiada po stronie najemcy obowiązek zapłaty czynszu (art. 370 K. z.) ,,Ex definitione'' nie mają powyższe grzeczności również nic wspólnego z umową o pracę, skoro obowiązkowi pracownika do pełnienia pracy odpowiada obowiązek pracodawcy płacenia wynagrodzenia (art. 441 K. z.). To samo dotyczy umowy o dzieło (art. 478) i pośrednictwo (art. 517 K. z.).

Skoro umowy grzecznościowe nic wspólnego nie mają z umowami, których istotą jest odpłatność, należy rozważyć, jaki jest ich stosunek do umów, których istotą jest bezpłatność?

II.

Jak ugrupowane są w K. z. przepisy, dodtyczące umów, których cechą jest bezpłatność?

Ustawodawca zamieścił w K. z. po sprzedaży i zamianie (art. 294—353) przepisy o darowiźnie, a więc po umowach odpłatnych umowę bezpłatną. Następnie mieszczą się w K. z. przepisy o najmie i dzierżawie (art. 370—418), a więc o umowie odpłatnej, po niej zaś przepisy o użyczeniu, a więc umowie bezpłatnej (art. 419—429), odrębnie zaś przepisy o pożyczce. Nie można twierdzić, że układ K. z. jest niewłaściwy i że najpierw należało zamieścić przepisy o umowach odpłatnych, następnie zaś o umowach bezpłatnych. Ustawodawca zamieścił najpierw umowę sprzedaży (zamiany), po niej zaś darowiznę, a po najmie i dzierżawie — użyczenie, gdyż ugrupował umowy te nie według cechy odpłatności, wzgl. bezpłatności, lecz według tego, czy umową od nośną przenosi się rzecz wzgl. prawo na własność (art. 294) wzgl. przysparza się korzyść majątkową (art. 354), czy też oddaje się ją czasowo w używanie tylko. (art. 370 i 419). Po tych umowach zamieszczone są przepisy o pożyczce, na podstawie której również następuje przeniesienie na własność (art. 430 K. z.), jednak odpłatność nie należy do istoty tej umowy (art. 435 K. z.), po stronie zaś biorącego pożyczkę istnieje obowiązek zwrotu w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej ilości.

W tytule XI zamieścił ustawodawca umowy o świadczenie

usług. Cechę wspólną tych umów wskazuje sama nazwa. Należą tu: umowa o pracę, o dzieło, zlecenie, pośrednictwo, przechowanie wraz z depozytem nieprawidłowym. Odpłatne są tu umowy o pracę, dzieło i pośrednictwo, natomiast zlecenie i przechowanie mogą być za wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia.

Jeśli dana osoba odstępuje z grzeczności bezpłatnie pewną rzecz lub prawo itp. osobie drugiej celem przysporzenia jej korzyści majątkowej, należy umowę tę ocenić według przepisów o darowiźnie[4]). Nie stoi temu na przeszkodzie art. 355 p. 3 K. z., według którego przepisów o darowiźnie nie stosuje się, o ile przyrzeczone lub dokonane przysporzenie majątkowe odpowiada obowiązkowi moralnemu, względom przyzwoitości lub zwyczajom. K. z. nie przyjął stanowiska zajętego co do tych przysporzeń zajętego przez K. c. austr., niem. i K. N., które uważały je za darowiznę, lecz za Kod. szwajc. (art. 239 pkt. 3), nie uważa przysporzeń tych za darowiznę. W związku z art. 355 pkt. 3 K. z. pozostaje art. 131 pkt. 2 K. z., który uznaje za niedopuszczalne żądanie zwrotu świadczenia, jeśli spełnione świadczenie odpowiada obowiązkowi moralnemu, względom przyzwoitości lub zwyczajom. Przez postanowienie to podniesiono obowiązki moralne i obyczajowe do godności zobowiązań naturalnych. Obowiązki moralne, o których mowa w art. 131 pkt. 2, składają się z dwuch grup, familijnej i obligacyjnej. Do pierwszej należą obowiązki alimentacyjne wobec krewnych i powinowatych, którzy nie mają w tym kierunku ustawowego prawa, do drugiej zaś grupy należą powinności wynikające z zasad etycznych, niewzbogacenia się z niczyją szkodą, wynagrodzenia szkody mimo braku winy, itp. [5]), [6]).

Przez umowę użyczenia, użyczający zobowiązuje się dać biorącemu bezpłatne używanie rzeczy (art. 419 K. z.). Różnica z darowizną polega na tym, że przy użyczeniu chodzi o czasowe używanie, przy darowiźnie zaś o trwałe, wieczne używanie. Za Kod. cyw. austr., Kod. Nap. oraz teorią panującą w Niemczech (Planck, Crome, Dernburg, Gierke itd.) K. z., jak to wynika z motywów, uważa umowę tą za realną, a to w odróżnieniu od Kod. cyw. szw., który uważa je za umowę konsensualną. Przedmiotem tej umowy mogą być rzeczy tak ruchowe jak i nieruchome, byleby przez używanie nie nastąpiło zużycie. Zbliżone są do użyczenia umowy „grzecznościowe", gdy dana osoba zezwala drugiej z grzeczności po chorobie używać parku dla spacerów, albo gdy ktoś mający bibliotekę, pozostawia ją znajomemu uczonemu z grzeczności do dyspozycji. Tu zaliczyć też należy również zezwolenie na używa-

---

[4]) Krückman, Gefälligkeitsverträge, str. 114.

[5]) Somerstein, Rola zobowiązania moralnego w nowoczesnej cywilistyce str. 177.

[6]) Fenichel, Zobowiązania niezupełne (naturalne) w K. z. G. S. W. w 1936 r.

nie bezpłatnie miejsca, na bezpłatne oglądanie zamków, kościołów, zakładów przemysłowych itp., a nawet zezwolenie na bezpłatne aż do odwołania używanie drogi prywatnej. W drodze analogii podciąga się pod użyczenie nawet zezwolenie na polowanie [7]).

Wszystkie powyższe umowy „grzecznościowe" dadzą się podciągnąć pod istniejący w K. z. typ umowy użyczenia, a nie trzeba tworzyć nowego typu umowy. Wszystkim umowom z grzeczności wspólnem jest to, że świadczenie następuje tu bezpłatnie, z grzeczności, rodzi jednak obowiązek.

Z przechowaniem z grzeczności mamy do czynienia w przypadkach, gdy ktoś zezwala sąsiadowi złożyć na swym podworcu materiały budowlane, bierze bydło sąsiada po pożarze do przechowania w swej stajni itp. Przechowanie według art. 523 § 2 K. z. może być bez wynagrodzenia. Należą tu i inne grzeczności spotykane w życiu codziennym, gdy np. ktoś w czasie podróży rzeczy wartościowe drugiej osoby, również jadącej, bierze w przechowanie. Wszystkie te przypadki przechowania z grzeczności podciągnąć można pod przepisy K. z. o przechowaniu.

Również pożyczka może być z grzeczności bezprocentowo udzielona przyjacielowi, a w tym przypadku jest to rodzaj umowy z grzeczności.

Często świadczy się usługi z grzeczności. Nie będzie można tego przypadku podciągnąć pod te umowy o świadczenie usług, których istotą jest wynagrodzenie (umowy o pracę, dzieło, pośrednictwo). Usługi te mogą jednak według prawa polskiego stanowić zlecenie, skoro według art. 498 § 2 K. z. umowy o świadczenie usług nieuregulowane jako szczególny rodzaj umowy, podlegają przepisom o zleceniu, zaś według art, 500 § 1 K. z. zlecenie może być bez wynagrodzenia. Tu należy przypadek, gdy kobietę, niosącą ciężary, bierze woźnica z grzeczności na wóz, lub też gdy osoba jadąca autem bierze z grzeczności inną osobę, idącą w tym samym kierunku. W przypadkach tych obok zlecenia będzie jednak nadto użyczenie miejsca.

III. Wszystkie powyższe grzeczonści dadzą się zatym podciągnąć pod istniejące typy umów i dlatego uzasadniony jest pogląd Krückmana [8]) przyjęty przez K. c. niem., że nie zachodzi potrzeba tworzenia nowego typu umowy grzecznościowej.

Z uwagi na bezpłatność, jako cechę istotną tych umów, ustawodawca normuje odmiennie odpowiedzialność z tych umów oraz umożliwia łatwe ich rozwiązanie.

Odpowiedzialności z tych mów nie można zrównywać z odpowiedzialnością w przypadku, gdy świadczący otrzymuje za to ekwiwalent pieniężny. Nie można jednak osoby świadczącej zupełnie zwolnić od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż wtedy cha-

---

[7]) Enneccerus, Lehrbuch des bürgerl. Rechts, str. 137.

[8]) o. c. str. 113.

rakter prawny umowy byłby wątpliwy. Ustawodawca idzie drogą pośrednią i nakłada na świadczącego odpowiedzialność lżejszą, niż w przypadku odpłatnej umowy. Strony mogą jednak umową wykluczyć wszelką odpowiedzialność. (p. art. 240 § K. z.).

I tak darczyńca odpowiada za szkodę wynikłą z niespełnienia lub nienależytego spełnienia świadczenia tylko w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa (art. 360 § 1). Podobnie lżejszą odpowiedzialność przewidywał tylko Kod. cyw. niem. przy darowiźnie (§ 521 i 522 K. c. niem.), zaś K. Nap. i K. c. austr. nie zawierały wyraźnych w tym kierunku norm. Natomiast art. 99 ust. 2. pr. szwaj. postanawia, że rozciągłość odpowiedzialności za winę stosuje się do natury kontraktu, że w szczególności oceniana jest łagodniej, jeżeli interes nie ma na celu korzyści dłużnika.

Przy użyczeniu, gdy rzecz użyczona ma takie wady, że może wyrządzić szkodę temu, kto jej używa, używający obowiązany jest względem biorącego do naprawienia szkody stąd wynikłej, jeżeli znając wady nie ostrzegł go o nich najpóźniej w chwili wydania (art. 421 K. z.). Warunkiem odpowiedzialności nie jest zły zamiar, ani podstępen przemilczenie, lecz wystarcza brak ostrzeżenia.

Przy wykonaniu zlecenia bez wynagrodzenia odpowiedzialność jest też mniejsza niż przy płatnym zleceniu, albowiem odpowiada się tylko za szkodę, wyrządzoną rozmyślnie lub wskutek braku staranności, jakiej zwykło się dokładać w własnych sprawach (art. 505 K. z.).

Identyczne postanowienie zawiera art. 528 K. z. odnośnie przechowania.

Orzecznictwo niemieckie przyjmuje dorozumiane wykluczenie wszelkiej odpowiedzialności w przypadku, gdy n. p. woźnica wziął daną osobę na wóz, a następnie zdarzył się przypadek. Zdaniem Sądu Rzeszy, nie byłoby zgodne z zasadą uczciwego obrotu, nakładać na woźnicę odpowiedzialność (RG 65, 315, 67, 433). Tez powyższych orzeczeń nie można jednak w całej rozciągłości w Polsce stosować, gdyż uwzględnić należy nie tylko odmienne przepisy, lecz również konkretny przypadek. Pamiętać należy przede wszystkim o treści art. 60 K. z., według którego umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz także do wszelkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności. Zasada słuszności wymagać będzie często łagodzenia odpowiedzialności, gdy określone świadczenie wykonane zostało z dobroduszności, grzeczności i t. p. Jeśli świadczący nie zawinił szkody, w żadnym razie nie należy go czynić za nią odpowiedzialnym.

Ustawodawca umożliwia łatwiejsze rozwiązanie tych umów, przez co nie tracą one jednak charakteru umownego. Utrudnione jest jedynie odwołanie darowizny już wykonanej, która odwołana być może przy zaistnieniu okoliczności w ustawie przewidzianych

(art. 366 i 367 K. z.), niewykonana zaś darowizna może być odwołana w razie zmiany stosunków majątkowych (art. 364 K. z.).

Przy użyczeniu użyczający w razie zaistnienia okoliczności przewidzianych w art. 427 § 2 może żądać wcześniejszego zwrotu. Wymieniona jest tu własna potrzeba użyczającego, nieprzewidziana w chwili zawarcia umowy. Nie można jednak wykonywać swych praw wbrew art. 189 K. z., t.j wbrew wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczcwego obrotu.

Przy przechowanu z grzeczności może przechowawca według art. 534 § 2 K. z. żądać odebrania rzeczy w każdym czasie, byleby jej zwrot nie nastąpił w chwłli nieodpowiedniej dla składającego.[9])

Według art. 512 § 2. K. z. przyjmujący zlecenie może je wypowiedzieć w każdym sensie. Jeśli jednak ktoś np. wziął daną osobę autem ze sobą, nie może wbrew art. 189 K. z. w czasie deszczu ulewnego lub zdala od osad ludzkich wzywać ją do opuszczenia samochodu.

Z powyższych przepisów okazuje się, że ustawodawca licząc się z bezpłatnością tych umów, zezwala na łatwiejsze ich rozwiązanie.

Tak więc, jakkolwiek K. z. nie przewiduje specjalnego typu umów grzecznościowych, to jednak skoro w życiu z umowami tymi się spotykamy, nie możemy ich zupełnie pominąć.

Nie wszystkie grzeczności mają charakter umowy, jak również nie wszystkie pociągają za sobą skutki prawne. Umowy grzecznościowe, z jakimi się w życiu spotykamy, można podciągnąć pod istniejące w K. z. typy tych umów, których cechą jest bezpłatność, w przypadkach wątpliwych należy stosować analogię.

Rozpatrywanie łączne tych umów jest dlatego wskazane, gdyż ich wspólnymi cechami są bezpłatność, łatwiejszy sposób rozwiązania oraz zmniejszona odpowiedzialność za szkodę.

Adw. Dr. Jan Stahr.

Renta Inwalidzka robotnicza

Ubezpieczenia emerytalne pracowników uregulowane są na obszarze Państwa Polskiego w dwuch ustawach: w Rozp. Prez. Rzp. z 24/11 1927 Dz. U. R. P. Nr. 106 — jeżeli idzie o pracowników umysłowych, oraz w ustawie o ubezpieczeniu społecznym z 28/3 1933 znowelizowanej Rozp. Prez. Rzp. z 24/10 1934 Dz. U. R. P. Nr. 95 — jeżeli idzie o robotników.

---

9) Fenichel, Przechowanie a skład P. P. H. 7 i 8/35.

Dopiero po dniu 1 stycznia 1938 (inne prawa już mogły być nabyte od 7/11 1937) stały się aktualne świadczenia emerytalne dla robotników, a mianowicie renta inwalidzka, gdyż ustawa o ubezpieczeniu społecznym t. zw. scaleniowa przyznaje prawo do renty inwalidzkiej tym robotnikom, którzy przebyli po 1/1 1934 w ubezpieczeniu emer. robot. przynajmniej 200 tygodni składkowych.

Prawo do renty inwalidzkiej robotniczej przysługuje osobie, która:

1) jest uważana wedle ustawy scaleniowej za inwalidę, oraz

2) przebyła po 1/1 1934 w ubezpieczeniu emerytalnym robotniczym przynajmniej 200 tygodni składkowych, z czego najmniej 50 tygodni w ostatnich trzech latach przed powstaniem inwalidztwa. W każdym razie te 200 tygodni składkowych powinyn przypadać w ostatnich 10 latach przed powstaniem inwalidztwa.

Prawo do renty inwalidzkiej nie nabywa się więc przez sam fakt stania się inwalidą, jak to ma miejsce np. w ubezpieczeniu od wypadków. Muszą tu zachodzić ponadto dwa warunki: a) przebycie tzw. okresu wyczekiwania, oraz b) ciągłości ubezpieczenia. Okres wyczekiwania (200 tygodni składkowych) jest to przez ustawą określony najmniejszy okres pozostawania w ubezpieczeniu. Ponieważ ubezpieczenie społeczne obowiązuje wszystkich pracowników, niezależnie od stanu ich zdrowia, wobec tego warunek ten jest konieczny, by zapobiec nadużyciom. Drugi warunek — ciągłość ubezpieczenia —tj. aby przebycie tzw. czasu wyczekiwania przypadło na okres ostatnich 10 lat przed powstaniem inwalidztwa, ma na celu danie renty inwalidzkiej osobom, których głównym źródłem utrzymania był dochód z pracy najemnej.

Do okresów 10-letnich wzgl. 3-letnich nie wlicza się jednak: 1) czasu pozostawania bez pracy na podstawie zaświadczenia Urzędu Pośrednictwa Pracy, 2) czasu pobierania zasiłków z Ubezpieczalni, 3) czasu pobierania renty wypadkowej wyższej niż 40% renty pełnej, i 4) czasu służby wojskowej. Przepis ten ma duże praktyczne znaczenie, gdyż rozszerza okres, w którym ubezpieczony przebyć musi 200 tyg. składkowych. N. p. robotnik ma 200 tygodni składkowych w okresie nie 10-ciu, lecz 20-tu lat, ale w tych 20-tu latach miał 3 lata służby wojskowej, 5 lat bezrobocia i przez 2 lata pobierał z Ubezpieczalni zasiłki, to ponieważ tych 10 lat (tj. 3 + 5 + 2) nie wlicza się, więc należy je odjąć od 20-tu lat, a wtedy pozostanie 10 lat; robotnik ten będzie miał prawo do renty inwalidzkiej, ponieważ ma 200 tyg. składkowych w okresie 10-ciu lat. Należy przytem pamiętać, że przez tygodnie składkowe rozumie ustawa nie tylko te, za które składki zapłacono, ale i te, za które Ubezpieczalnia składki **wymierzyła,** choćby tych składek nie zapłacono, lub nie ściągnięto. Dobrowolne opłacenie zaległych składek jest możliwe najwyżej za 4 lata wstecz. Za zapłatę składek jest wobec Ubezpieczalni odpowiedzialny praco-

dawca (art. 213 ustawy scaleniowej), jednak pracownik może sam zapłacić składkę za siebie, (ale tylko za 52 tygodnie wstecz) i żądać od pracodawcy zwrotu tej składki. Nie uchyla to oczywiście odpowiedzialności pracodawcy wobec pracownika za wyrządzoną mu szkodę przez niepłacenie składki.

Inwalidą jest w rozumieniu ustawy ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych albo umysłowych, stanie się niezdolnym do zarobienia 1/3 tego, co zarabia w danej miejscowości osoba podobna, w pełni sił fizycznych i umysłowych. Za inwalidę uważa się również osobę, która ukończyła 65 lat życia. Ta granica wieku może być zresztą obniżona, nie więcej jednak niż o 5 lat na wniosek Min. Op. Społ. przez Radę Ministrów. A więc podczas gdy Rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych rozróżnia wyraźnie rentę starczą (art. 214 cyt. Rozp.) od inwalidzkiej (art. 22 i 23 cyt. Rozp.), to ustawa scaleniowa, dotycząca renty robotniczej łączy rentę inwalidzką i starczą pod nazwą renty inwalidzkiej.

Niezdolność inwalidy do pracy nie musi być trwała, tak, że i przemijająca niezdolność uzasadnia rentę na czas **jej trwania. Ze** zgłoszeniem roszczenia o rentę nie należy zwlekać, gdyż w razie wątpliwości co do dnia, w którym inwalidztwo powstało, za dzień ten uważa się dzień zgłoszenia roszczenia. Sama renta inwalidzka składa się z 2 kwot: t. zw. **kwoty zasadniczej i** t. zw. **kwoty indywidualnej.** Wysokość kwoty zasadniczej jest corocznie ustalana przez Radę Ministrów (art. 156 i 314 ust. scal.), przy czym wysokość tę, obowiązującą w danym roku, w którym przyznaje się świadczenia rentowe ogłasza się w Monitorze Polskim. Wysokość ta wynosi w roku 1938 zł. 15.— (Monitor Polski z 4/I 1938 r. Nr. 2). Kwota indywidualna jest wymierzana na podstawie przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, przy czym miesiąc liczy się za 4 i 1/3 tygodnia, a mianowicie: kwota indywidualna wynosi:

dla osób, które przebyły w ubezpieczeniu:

najmniej 4 lata, a nie więcej niż 8 lat — 10% przeciętnego zarobku,

8—16 lat kwota ta wzrasta o 1/2% za kożdy rok,

17—24 lat kwota ta wzrasta o 1% za każdy rok.

25—36 lat kwota ta wzrasta o 1½% za każdy rok.

Po 36-ciu latach kwota indywidualna dochodzi do 40% zarobku i wówczas wzrost jej ustaje. Przy obliczaniu tym każde rozpoczęte 26 tygodni uważa się za pełny rok, a nie uwzględnia się mniej niż 26 tygodni w rozpoczętym roku. Otrzymujący rentę inwalidzką ma pozatem prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10 kwoty zasadniczej, jednak bez uwzględnienia jej wzrostu. Pozatem w szczególności jeśli chodzi o dzieci adoptowane, to adopcja musiała nastąpić przynajmniej na rok przed powstaniem prawa do renty, a gdy chodzi o pasierbów lub wnuków, muszą oni

być począwszy od tego terminu utrzymywani przez rencistę. Do renty należą się rencistom jeszcze t. zw. dopłaty roczne zgodnie z art. 165 ustawy o ubezp. społ. a mianowicie w wysokości od 12 do 48 zł. w zależności od wysokości przeciętnego zarobku tygodniowego danych osób. W każdym jednak razie przysługują dopłaty jedynie osobom, których ten przeciętny zarobek tygodniowy nie przewyższa 36 zł.

Dla przykładu podajemy wysokość rent, jakie obecnie pobierają renciści, których zarobek miesięczny wynosił 50 wzgl. 100 złotych. Uwzględniamy przytem, że kwota zasadnicza wynosi 15 zł. i uwzględniamy dopłaty do renty, które wynoszą przy miesięcznym zarobku 50 zł. — 4 zł., a przy miesięcznym zarobku 100 zł. — 2 zł. A więc po 4 latach aż do 8-miu lat przy zarobku miesięcznym 50 zł. renta wynosi ok. 24 zł. miesięcznie, przy zarobku 100 zł. — 27.50 zł. Następnie już renta podwyższa się za każdy rok ubezpieczenia mniej więcej o 25 do 50 gr. miesięcznie przy zarobku 50 zł., a o 50 gr. do 1 zł. przy zarobku 100 zł.

Roszczenie o rentę inwalidzką robotniczą należy zgłosić w Ubezpieczalni Społecznej ostatniego miejsca zatrudnienia. Jeżeli jednak osoba roszcząca sobie prawo do renty nie mieszka w okręgu tej Ubezpieczalni — to roszczenie może być zgłoszone do tej Ubezpieczalni, w której okręgu dana osoba zamieszkuje. Do zgłoszenia należy dołączyć następujące dokumenty: 1) legitymację ubezpieczeniową, 2) metrykę urodzenia, 3) zaświadczenie ostatniego pracodawcy o zwolnieniu z pracy z podaniem przyczyn zwolnienia, 4) metryki urodzenia dzieci w wieku poniżej lat 17 jeżeli chodzi o chłopców, a w wieku poniżej lat 18 o ile chodzi o dziewczęta, 5) jeżeli zgłaszający otrzymuje rentę wypadkową, powinien dołączyć ostatnią decyzję Zakładu U. S. dotyczącą tej renty. Na zaświadczenie pracodawcy wydają Ubezpieczalnie osobne formularze. Na zasadzie art. 287 ust. o ub. społ. i art. 142 p. 11 oraz art. 164 p. 4 ust. o opłatach stemplowych, dokumenty potrzebne do uzyskania renty są wolne od wszelkich opłat stemplowych. Ubiegający się o rentę ma obowiązek poddać się badaniu lekarskiemu, jakie uznane zostanie za potrzebne przez Zakład, przy czym koszty ponosi Zakład. Strona jednak może zażądać, by badanie przeprowadził prócz lekarza wyznaczonego przez Z. U. S., także lekarz specjalista z poza grona lekarzy Ubezpieczalni, lecz wtedy już sama strona ponosi koszty, które przez to badanie powstaną. Od decyzji Z. U. S. można się odwołać w ciągu 2 miesięcy od jej doręczenia za pośrednictwem Z. U. S. do Sądu Rozjemczego dla spraw Z. U. S. Odwołanie jest wolne od opłat sądowych. Decyzja Sądu Rozjemczego jest ostateczna. Wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej można jednak ponowić, jeżeli wniosek ten został odrzucony przez Z. U. S. wzgl. Sąd Rozjemczy. **Przed** upływem jednego roku od odrzucenia, można z tym samym wnioskiem wystąpić ponownie jedynie wtedy, jeżeli zo-

stanie przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej stwierdzona istotna zmiana w stanie zdrowia ubezpieczonego, pisemnym świadectwem lekarskim. Natomiast po upływie roku, można ponownie wystąpić z wnioskiem o przyznanie renty inwalidzkiej bez świadectwa lekarskiego.

Nie ma prawa do renty inwalidzkiej ten, kto niezdolność do zarobkowania spowodował rozmyślnie, lub z chęci otrzymania renty lub odszkodowania. Cel, dla którego ktoś powoduje niezdolność do zarobkowania jest tu decydujący, tak że np. nieudały zamach samobójczy powodujący w następstwie niezdolność zarobkowania nie pozbawia ubezpieczonego prawa do renty.

W razie utraty przez ubezpieczonego z jego winy prawa do renty, może Z. U. S. przyznać osobom, do których utrzymania taki ubezpieczony był zobowiązany, wsparcie pod warunkiem, że są w ciężkim położeniu materialnym. Wsparcie to wynosi 3/4 renty.

Sprawa odwołań od decyzji Z. U. S. jest uregulowana przepisami przejściowymi i nie jest zbyt szczęśliwie rozwiązana. W najbliższym jednak czasie przedmiotem obrad Sejmu będzie projekt ustawy o Sądach Ubezpieczeń Społecznych, przygotowany przez Komisję Ministerstwa Opieki Społecznej. W ustawie tej uregulowany będzie tryb postępowania w razie sporu między ubezpieczonymi a zakładami ubezpieczeń i ustawa ta zastąpi dotychczasowe przepisy przejściowe.

Mgr. Norbert Radziwiller, Bielsko.

Sprzeciw wierzyciela przeciwko oszacowaniu umownemu (art. 671 kpc.)

I.

Trudności i wiele sprzecznych orzeczeń wywołała niejasna stylizacja przepisu art. 671 kpc., a w szczególności kwestia, kto, kiedy i w jaki sposób może się sprzeciwić oszacowaniu umownemu, dokonanemu w trybie, określonym art. 671 k. p. c.

Art. 671 kpc. przewiduje 2 sposoby oszacowania, a w szczególności:

1) jednostronne, bez porozumienia z dłużnikiem, dokonane oszacowanie nieruchomości przez wierzyciela we wniosku o dokonanie opisu (art. 671 § 1 k. p. c.),

2) oszacowanie, dokonane w umowie, zawartej przez wierzyciela egzekującego z dłużnikiem (art. 671 § 3 k. p. c.).

Rozróżnienie powyższe jest ważne przy ocenie skuteczności takiego oszacowania wobec innych wierzycieli, którzy skierowali egzekucję do tej samej nieruchomości, po zajęciu jej przez innego wierzyciela.

II.

Na zasadzie art. 671 § 2 k. p. c. oszacowanie, dokonane jednostronnie przez wierzyciela we wniosku o dokonanie opisu, będzie przyjęte za podstawę licytacji, jeżeli na 3 dni przed terminem opisu, wyznaczonym przez komornika (art. 668 § 1 k. p. c.), nie sprzeciwił się temu dłużnik i uczestnicy.

Już w tej kwestii powstaje pytanie, jaki wpływ na przebieg postępowania szacunkowego ma drugi wierzyciel, który wdrożył egzekucję do tej samej nieruchomości w trybie, uregulowanym art. 659 k. p. c., tzn. po zajęciu nieruchomości przez innego wierzyciela, bowiem ustawa przyznaje prawo sprzeciwu jedynie dłużnikowi i uczestnikom, natomiast nie wspomina wogóle o prawach innych wierzycieli.

Ustawa rozróżnia bowiem wyraźnie „wierzyciela", **który jest stroną** w postępowaniu egzekucyjnym, od „uczestnika" tj. **„innej osoby", mającej prawo** do zaspokojenia z zajętej nieruchomości (art. 665 § 1, 668 § 1 itd k. p. c.). Wierzyciel ma bezwzględnie prawo dysponowania postępowaniem egzekucyjnym, przez siebie wszczętym, a więc może egzekucję popierać, zawiesić i umorzyć. (Art. 561 § 1 p. (2), 539, 540 itd. k. p. c.). Praw tych nie posiada uczestnik postępowania egzekucyjnego, który nie wdrożył do nieruchomości egzekucji. Nie możee on się sprzeciwić, ani umorzeniu, ani zawieszeniu postępowania egzekucyjnego przez wierzyciela, ani też w jakikolwiek sposób dysponować tym postępowaniem. Na zasadzie art. 659 k. p. c. wierzyciel, który skierował egzekucję do nieruchomości po jej zajęciu przez innego wierzyciela, przyłącza się do postępowania, wszczętego wcześniej i nie może żądać powtórzenia czynności już dokonanych; pozatem ma te same prawa, co i pierwszy wierzyciel.

Nie ulega zatem wątpliwości, że jeżeli drugi wierzyciel przyłączy się do postępowania egzekucyjnego, już po terminie do sprzeciwu, przeciwko oszacowaniu z art. 671 § 2 kpc., — oszacowanie, dokonane jednostronnie przez wierzyciela we wniosku o dokonanie spisu, — któremu nie sprzeciwili się w należytym terminie dłużnicy i uczestnicy, — będzie wzięte za podstawę licytacji, — a drugi wierzyciel przyłączający się, nie będzie mógł, ani zaczepić tego oszacowania, ani też domagać się powtórnego oszacowania, chyba, że zajdą warunki z art. 711 § 2 kpc.

Gdy natomiast drugi wierzyciel przyłączy się do już wszczętego postępowania egzekucyjnego przed terminem opisu i oszacowania, w każdym razie przed terminem do sprzeciwu z art. 671

§ 2 k. p. c., będzie mógł wykonać sprzeciw i wnieść o dokonanie oszacowania w sposób, określony art. 672 i nast. k. p. c.

Wniesienie przez kilku wierzycieli różnych wniosków o oszacowanie np. przez jednego w trybie z art. 671 § 1, zaś przez innych z art. 672 k. p. c., uzasadnia przyjęcie wniesienia przez wierzyciela sprzeciwu przeciwko jednostronnemu oszacowaniu, dokonanemu we wniosku przez pierwszego wierzyciela, — pod warunkiem, że wniosek drugich wierzycieli wpłynie nie później, niż na 3 dni przed terminem opisu. W przypadkach terminowo wniesionego sprzeciwu przez jednego z wierzycieli, winno nastąpić oszacowanie przez biegłych w trybie uregulowanym w art. 672 i nast. k. p. c. Koszty tego oszacowania poniesie naturalnie wierzyciel, który wniósł sprzeciw, a to w myśl ogólnej zasady, że koszty danej czynności ponosi strona, która czynności zażądała, lub ją spowodowała (§ 3 Rozp. Min. Sprawiedl. z 15. XII. 1932 D. U. R. P. 114 o taksie za czynności komorników), a w ostatniej linii dłużnik w granicach art. 523 § 1 k. p. c.

III.

Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy jeden z wierzycieli domaga się we wniosku o dokonanie opisu, przyjęcia za podstawę licytacji, oszacowania umownego, tj. wartości realności, która została ustalona na przypadek licytacyjnej jej sprzedaży w umowie, zawartej między tym wierzycielem, a dłużnikiem.

W myśl wyraźnego brzmienia § 3 art. 671 kpc. dłużnik nie może wogóle sprzeciwić się oszacowaniu umowneemu, zaś uczestnicy nie mogą żądać podwyższenia umownej wartości szacunkowej realności (a contario należałoby przyjąć, że mogą się domagać niższego oszacowania realności).

Brak jest zupełnie przepisu, regulującego prawa dalszych wierzycieli, którzy przystąpili do egzekucji (art. 659 kpc.), w stosunku do umownego oszacowania, dokonanego przez jednego z wierzycieli z dłużnikiem. Pozostaje zupełnie otwarta kwestia: czy i w jakiej mierze wiąże innych wierzycieli egzekujących oszacowanie, dokonane przez jednego z wierzycieli w umowie, zawartej z dłużnikiem.

Należy znowu podkreślić, że wierzyciel, który wdrożył egzekucję do nieruchomości po zajęciu jej przez innego wierzyciela, jest stroną i od chwili przystąpienia ma równe prawa ze wszystkimi innymi wierzycielami, a wiążą go jedynie **czynności egzekucyjne,** dokonane przed wdrożeniem przez niego egzekucji. (Art. 659 in fine k. p. c.). Nie można do niego stosować przepisów o prawach i obowiązkach „uczestników", którzy nie są stroną w postępowaniu egzekucyjnym i mają jedynie ograniczone prawa, wyraźnie w ustawie unormowane. Gdy zatem wierzyciel przystąpi do postępowania egzekucyjnego po terminie z art. 671 § 2 k. p. c. do wniesienia sprzeciwu, — oszacowanie umowne, którego uczestnicy nie

zaczepili, w sposób prawem przepisany, będzie przyjęte za podstawę licytacji.

Wierzyciel, który przystąpił do postępowania egzekucyjnego przed terminem do wniesienia sprzeciwu, może sprzeciwić się najpóźniej na 3 dni przed terminem opisu, umownemu oszacowaniu, i wnieść ze swej strony o oszacowanie przez biegłych, z tym skutkiem, że Sąd winien odmówić wnioskowi o umowne oszacowanie i polecić komornikowi, by do oszacowania powołał biegłych.

Wierzyciel egzekwujący, wnoszący sprzeciw — będzie mógł się domagać **wyższego oszacowania,** niż umowne. Jedynie bowiem dłużnikowi, (który wogóle nie może się sprzeciwić oszacowaniu umownemu) **i uczestnikom** nie wolno żądać oszacowania wyższego od umownego, ale nie odnosi się to do wierzyciela z art. 659 kpc., który jest stroną w postępowaniu egzekucyjnym, a nie tylko uczestnikiem.

IV.

Sądy stosują w tej materii niejednolitą praktykę, przeważnie w tym kierunku, że odmawiają wnioskom wierzycieli egzekwujących o oszacowanie przez biegłych (prawie zawsze chodzi o wyższe oszacowanie), gdy jeden z wierzycieli domaga się przyjęcia za podstawę licytacji oszacowania umownego, mimo, że wierzyciele w terminie z art. 671 § 2 kpc., (zatem nie później niż na 3 dni przed terminem opisu) — sprzeciwili się temu oszacowaniu i domagali się oszacowania przez biegłych.

Jest to, moim zdaniem, praktyka błędna, wywołana przez pomieszanie pojęć „uczestnika" i „wierzyciela" w postępowaniu egzekucyjnym, a mogąca spowodować wręcz nieobliczalne skutki dla poszczególnych wierzycieli.

Wykazałem wyżej, że na zasadzie art. 659 kpc. wierzyciel, który skierował do nieruchomości egzekucję po jej zajęciu przez innego wierzyciela, związany jest czynnościami, dokonanymi **przed jego przystąpieniem** i nie może żądać ich powtórzenia, pozatem ma te same prawa co i pierwszy wierzyciel.

Umowa, którą wierzyciel zawiera z dłużnikiem, w przedmiocie wartości nieruchomości na wypadek jej licytacyjnej sprzedaży (oszacowanie umowne), — obojętnie, czy została zawarta przed, czy po wdrożeniu przez tego wierzyciela postępowania egzekucyjnego, — jest **umową prawa prywatnego, a nie czynnością egzekucyjną,** w rozumieniu prawa o postępowaniu egzekucyjnym. Wiąże ona w zasadzie jedynie tego wierzyciela, z którym została zawarta, podobnie jak i dłużnika, w stosunku do tego wierzyciela. Inni wierzyciele nie mogą bowiem żądać przyjęcia oszacowania umownego za podstawę licytacji, o ile umowa o oszacowanie została zawarta z dłużnikiem przez innego wierzyciela, który nie skorzystał z praw, wypływających z art. 671 k. p. c. i nie żądał przyjęcia za podstawę licytacji oszacowania umownego.

Czynnością egzekucyjną staje się ta umowa, wzgl. oszacowanie umowne, dopiero wtedy, gdy wierzyciel we wniosku o dokonaniu opisu zażąda przyjęcia tego oszacowania za podstawę licytacji, a nikt z uprawnionych do sprzeciwu wierzycieli i uczestników, temu się nie sprzeciwi w ustawowym terminie.

Trudno bowiem przyjąć, by wierzyciel, prowadzący samodzielnie egzekucję, związany był czynnościami, dokonanymi przez dłużnika z jednym z wierzycieli egzekwujących poza postępowaniem egzekucyjnym i przez to mógłby być pozbawiony prawa do wpływania na najważniejsze stadium postępowania egzekucyjnego, jakim jest oszacowanie realności. Intencją ustawodawcy było jedynie obniżenie kosztów postępowania szacunkowego, ale nie wykluczenie, któregokolwiek z wierzycieli, wbrew jego woli, od wpływu na ustalenie wartości nieruchomości drogą oszacowania (vidi Uzasadnienie ogólne proj. ust. o sąd. post. egz. Wyd. Komisji Kodyf. ogólnego zbioru Nr. 71).

Dłużnik ma wpływ na wysokość kosztów postępowania, skoro zwraca wierzycielowi koszty niezbędne do celowego prowadzenia egzekucji, a na postanowienie w przedmiocie kosztów, służy mu zażalenie (art. 523 kpc.).

Praktyka sądowa, o której wyżej mowa, doprowadziłaby do tego, że dłużnik, w zamiarze udaremnienia zaspokojenia wierzycieli, zawarłby z którymkolwiek z nich fikcyjną umowę w przedmiocie oszacowania, uniemożliwiając innym wierzycielom wpływanie w toku egzekucji na przebieg postępowania szacunkowego i ustalenie wartości nieruchomości, co w rezultacie prawie zawsze doprowadziłoby do utraty ich roszczenia. (Możliwa bowiem droga zaczepienia takiej umowy pozwem z art. 288 i nast. k. z. wzgl. nawet droga karna (art. 276 i nast. kk.), jest kosztowna, a przy tym mocno wątpliwa, wobec trudności udowodnienia, czy to pozorności umowy, czy też świadomości pokrzywdzenia wierzycieli. Konkludując, należy stwierdzić, że w przypadku, gdy jeden z wierzycieli domaga się we wniosku o dokonanie opisu, przyjęcia za podstawę licytacji oszacowania umownego, — inni wierzyciele, którzy wdrożyli egzekucję do tej samej nieruchomości w trybie z art. 659 k. p. c. przed upływem terminu do sprzeciwu przeciwko oszacowaniu, przewidzianym w art. 671 § 2 k. p. c., mogą najpóźniej na trzy dni przed terminem opisu sprzeciwić się temu oszacowaniu i domagać się **wyższego oszacowania** przez biegłych, w sposób określony art. 672 i nast. k. p. c.

V.

Pozostaje jeszcze do omówienia pytanie, kto (Komornik czy Sąd) jest właściwy do rozstrzygania sprzeciwu dłużnika, uczestnika lub wierzyciela, wniesionego przeciwko oszacowaniu (art. 671 § 2 i 3 k. p. c.), w związku z tym także i kwestia, czy i jakie środ-

ki służą zainteresowanym przeciwko rozstrzygnięciu komornika czy Sądu.

Ustawa odróżnia w art. 670 k. p. c. i nast. wyraźnie opis nieruchomości od jej oszacowania.

Normalnie termin opisu nieruchomości będzie się zbiegał z jej oszacowaniem i obie te czynności będą objęte jednym protokołem. (art. 670 k. p. c.). Może się zdarzyć, że po dokonaniu opisu, biegli wydadzą orzeczenie co do oszacowania w terminie późniejszym (art. 310 § 3 k. p. c.). Przeciwko dokonanemu opisowi i oszacowaniu, do chwili zakończenia protokołu (termin wątpliwy jest różnie interpretowany), mogą zainteresowani wnieść zarzuty, które rozstrzyga sąd postanowieniem (art. 675 kpc.), zaś na postanowienie sądu służy zażalenie. Taki jest bieg sprawy w przypadku, gdy oszacowanie odbywa się w trybie z art. 670, 672 i 675 kpc.

Inaczej przedstawia się sprawa przy oszacowaniu w trybie, określonym art. 671 k. p. c. Tu oszacowanie wyprzedza w zasadzie opis nieruchomości. Jeżeli bowiem jeden z wierzycieli oszacuje nieruchomość jednostronnie we wniosku o dokonanie opisu (art. 671 § 1 kpc.), względnie zażąda przyjęcia za podstawę licytacji oszacowania umownego (art. 671 § 3 kpc.), a dłużnik (z wyjątkiem przypadków z art. 671 § 3 kpc.), uczestnicy lub inni wierzyciele, którzy do egzekucji przystąpili (art. 659 kpc.) **na trzy dni przed terminem opisowi temu się nie sprzeciwiają,** wartość szacunkowa realności podana przez wierzyciela, musi być przyjętą za podstawę licytacji (art. 671 § 2 kpc.). Po dokonaniu opisu nieruchomości, nie będzie dopuszczalne ponowne oszacowanie nieruchomości, a zainteresowani tj. dłużnik, uczestnicy, lub wierzyciele będą mogli wnosić zarzuty jedynie przeciwko opisowi. Oszacowania nie będą mogli zaczepiać, wobec upływu zakreślonego terminu prekluzyjnego do wniesienia sprzeciwu. (art. 671 § 1 kpc.).

Stosując analogicznie przepis art. 675 kpc. do powyższego zagadnienia, należy przyjąć, że w przypadku wniesienia, w należytym terminie, sprzeciwu przeciwko jednostronnemu oszacowaniu wierzyciela, lub oszacowaniu umownemu — komornik winien akta przedstawić właściwemu sądowi do rozstrzygnięcia.

Treścią sprzeciwu będą bowiem jedynie zarzuty przeciwko oszacowaniu, mimo, że je ustawa nazywa „sprzeciwem", a te rozstrzyga sąd, a nie komornik.

Innymi słowy art. 675 kpc. zawiera ogólną normę, wedle której wszelkie zarzuty przeciwko oszacowaniu, obojętnie w jakiej formie dokonane i w jakiej formie wniesione, podobnie też, jak i zarzuty przeciwko opisowi, rozstrzyga Sąd. Na postanowienie Sądu służy zażalenie, a to wobec wyraźnego przepisu art. 675 in fine k. p. c.

Mgr. Rafał KANNER.

Ubezskutecznienie darowizny z § 951 ust. austr. dla uzupełnienia uszczuplonego zachowku

W przeciwieństwie do pierwotnego brzmienia — zmiana wprowadzona do § 951 uc. austr. przez nowelę III. pozwala na zaczepienie wzgl. żądanie ubezskutecznienia również po śmierci darującego spadkodawcy — darowizny zdziałanej przez zmarłego inter vivos na rzecz osoby trzeciej, jeśli spuścizna po zmarłym darczyńcy nie wystarcza na pokrycie zachowku dziedzica koniecznego.

Rozważyć jednak należy, w jakiej formie ubezskutecznienie daru w konkretnym przypadku prawnym z § 951 uc. winno nastąpić. Otóż ustawa powiada: „...dziedzic konieczny może żądać od obdarowanego wydania daru celem pokrycia kwoty brakującej. Obdarowany może się uchylić od wydania przez **zapłacenie kwoty** brakującej" ...

A więc ukrócony w należnym mu zachowku dziedzic konieczny nie może żądać wydania rzeczy oznaczonej in specie, lecz tylko kwoty pieniężnej, a słowa „wydania daru" oznaczać mają, że obdarowany przez spadkodawcę jeszcze za jego życia — winien zezwolić na spieniężenie przedmiotu daru celem zaspokojenia w sumie pieniężnej roszczenia o zachowek ukróconego dziedzica koniecznego. Spieniężenie to zaś nastąpi w myśl zasad przewidzianych w kodeksie postępowania cywilnego, a to wobec treści przepisów §§ 6 i 7 uc., gdyż w celowej interpretacji okazuje się, że chodzi o zezwolenie na spieniężenie przedmiotu daru w drodze licytacyjnej sprzedaży.

W świetle powyższego słowa „celem pokrycia" (zur Deckung) wyjaśniają, że nie rozchodzi się o datio in solutum (art. 207 K. z.) tj. nie o surogat zapłaty, lecz o zapłatę w gotówce, a więc o zwrot sumy pieniężnej w monecie prawnej. Zachowek bowiem, stanowiąc ułamek idealny czystej spuścizny, winien być wyrażony w pieniądzu (§ 304 uc.), gdyż czysty spadek, jako różnica stanu czynnego i biernego wedle inwentarza spadkowego z zasady może być oznaczony tylko w kwocie pieniężnej.

Przeciwne stanowisko zajmuje Sąd Najwyższy w jednym orzeczeniu z dnia 2/6 1926 r. Rw 759/25 P. P. A. 241/26, stanowiącym, że „...dziedzic konieczny... ma prawo domagania się od obdarowanego wydania takiej części przedmiotu darowanego **w naturze** (a nie wartości pieniężnej), jaka odpowiada wartości niedoboru do legitymy zwiększonej przez dodanie do spadku wartości wliczalnych darowizn"... Orzeczenie to jednak nie prze-

sądza sprawy w kierunku negatywnym do powyższych wywodów z uwagi na specyficzny charakter podłoża prawnego owej sprawy, dalej nie wynika z niego, by mimo, iż obdarowany ma wydać część daru w naturze — ta część w naturze miała przypaść dziedzicowi koniecznemu (np. rzeczy niepodzielne), — a wreszcie, ponieważ wyjaśnia powyższą dedukcję logiczno-interpretacyjną autentycznie dekret nadworny z 31/1 1844 J. G. S. Nr. 78. — Dekret ten bowiem stanowi, że roszczenie dziedzica koniecznego nie jest ułamkiem matematycznym w stosunku do sum pieniężnych i przedmiotów in specie wchodzących w skład spuścizny, wzgl. w stosunku do samej spuścizny pojętej jako odrębna jednostka majątkowa, lecz **jest roszczeniem wyłącznie czysto pieniężnym.**

A więc z woli prawa dziedzic konieczny ma otrzymać pieniądze, a nie przedmioty in specie, jednakowoż zaspokojeniu jego roszczenia ma służyć tylko przedmiot darowizny zdziałanej przez spadkodawcę inter vivos, co oznacza, że obdarowany winien zezwolić na spieniężenie przedmiotu daru dla uzyskania sumy potrzebnej dla uzupełnienia ukróconej legitymy, z tym oczywiście, że uzyskana ewentualna nadwyżka w pieniądzach przypadnie z powrotem obdarowanemu, gdyż dziedzic konieczny do niej nie ma prawa.

Jednakowoż obdarowany, chcąc zachować przedmiot daru dla siebie in specie — może w myśl ustawy „...uchylić się od wydania przez zapłacenie kwoty brakującej"... do części zachowkowej, tak, że i w tym wypadku roszczenie dziedzica koniecznego jest tylko pieniężne. Stwarza to stan prawny analogiczny do konstrukcji, wynikającej z przepisów art. 288 i nast. Kod. Zob., o ubezskutecznianiu czynności prawnych (jak i z poaustr. ordynacji zaczejnej), wedle których zapozwana o ubezskutecznienie czynności prawnej osoba trzecia może uchylić się od odpowiedzialności przez zapłatę roszczenia spornego pozywającego wierzyciela.

Sens dalszy tego zdania drugiego § 951 uc. to to, że chroni ono obdarowanego od odpowiedzialności osobistej wbec ukróconego w prawach zachowkowych dziedzica koniecznego, — ograniczając jego odpowiedzialność majątkową tylko **do wysokości równowartości** pieniężnej przedmiotu daru. Na wypadek jednak uprzedniego pozbycia przez obdarowanego przedmiotu daru, odpłatnie lub nieodpłatnie, odpowiada on tylko wtedy wobec dziedzica koniecznego, jeśli pozbył się posiadania go w złej wierze (§ 952 uc.).

W rezultacie w sporze wynikającym na tle zasady prawnej z § 951 uc. powód-dziedzic konieczny zapozywa pozwanego-obdarowanego o odpowiednią sumę pieniężną, conajwyżej jednak do równowartości przedmiotu daru.

Kwestia, czy w praktyce nie powinien dziedzic konieczny zapozwać najpierw masy spadkowej wzgl. dziedziców o gotówkę,

a następnie dopiero z powołaniem się na uzyskany przeciw nim tytuł, wnieść nowy pozew przeciw obdarowanemu na podstawie § 951 uc. w oparciu o art. 288 i nast. kod. zob. — **odpada,** albowiem przedmiotowy przepis § 951 uc. stwarza dla ukróconego dziedzica koniecznego **bezpośrednie** roszczenie, a więc i prawo do powództwa wprost przeciw obdarowanemu.

Tutaj też leży zasadnicza różnica między omawianym wypadkiem a zwyczajnym ubezskutecznianiem czynności prawnej, podczas gdy reszta wytycznych jest wspólną, jak np. to, że w obu wypadkach rozchodzi się o wierzytelność pieniężną, w obu przypadkach dłużnik (w przypadku z § 951 uc. — masa spadkowa) nie ma pokrycia dla wierzyciela, oraz, że w obu wypadkach odpowiada za wierzytelność tylko sam przedmiot uskutecznianej czynności prawnej.

Pozostaje jeszcze do zauważenia, że czasokres przedawnienia dla roszczenia z § 951 uc. wynosi trzy lata, tak jak przy samym zachowku (Orzeczenie plenarne S. N. z 7/1 1862 Nr. 6708 Zb, 1930), że dzieciom nieślubnym legitymowanym per subseqens matrimonium po dokonaniu przez spadkodawcę nadmiernej darowizny nie służy prawo do powództwa z § 951 uc. (O. S. N. z 5/11 1907 r. Zb. Urz. 1120), oraz, że prawo dochodzenia roszczenia z cyt. §-fu 951 w drodze powództwa nie jest zależne od ustalenia w postępowaniu spadkowym, że wskutek darowizn zdziałanych przez spadkodawcę inter vivos zachowek pozywającego dziedzica koniecznego został naruszony (O. S. N. z 9/3 1926 r. Rw 759/25 P. P. A. 241/26).

Stanisław Goldberger.

Niesłuszne zbogacenie w kodeksie zobowiązań

(Dokończenie).

Ostatnie dwa przepisy, dotyczące niesłusznego zbogacenia, zawarte są w art. 126 i 127 Kod. Zob.

Art. 126 ma brzmienie następujące:

„Zobowiązany do wydania uzyskanej korzyści ma prawo żądać zwrotu nakładów koniecznych i użytecznych. Jeżeli wiedział, że korzyść mu się nie należy, zwrotu nakładów użytecznych może żądać tylko do wysokości zwiększenia się wartości rzeczy, albo może zabrać je z powrotem, o ile to jest możliwe bez uszkodzenia rzeczy".

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, że różnica pomiędzy

wydatkami koniecznymi a użytecznymi polega na tym, że wydatki konieczne (impensae necessariae) są to wydatki niezbędne do zachowania lub utrzymania rzeczy, podczas gdy wydatki użyteczne (impensae utiles) potrzebne są do uzyskania korzyści lub uczynienia rzeczy pożyteczniejszą [46]). Otóż na zasadzie art. 126 zwrotu nakładów koniecznych, może zbogacony, zobowiązany do wydania korzyści, domagać się zawsze i to niezależnie od okoliczności, czy wiedział, że uzyskana korzyść nie należy mu się; zdanie drugie omawianego przepisu, tyczące się przypadku, w którym zbogacony wiedział, że korzyść nie należy mu się, nie ma bowiem zastosowania do nakładów koniecznych, lecz jedynie i wyłącznie do nakładów użytecznych, wiążąc z tą świadomością bezprawności istniejącego stanu rzeczy dla zobowizanego do wydania korzyści pewne ujemne skutki.

Ratio legis omawianego przepisu polega na okoliczności, że w przypadku, gdy zbogacony zwraca korzyść w naturze, wynika już z art. 123, że może żądać zwrotu nakładów, gdyż inaczej poszkodowany byłby niesłusznie zbogacony. Jednak gdyby tylko chodziło o uniknięcie niesłusznego zbogacenia poszkodowanego, prawo do zwrotu nakładów tylko użytecznych ograniczałoby się jedynie do wysokości zwiększenia wartości rzeczy przez te nakłady. Jednak wówczas doszłoby się do rezultatu, sprzecznego z zasadą art. 127, że istnieje tylko obowiązek zwrotu istniejącego zbogacenia, t. zn., że zwrot korzyści nie może pociągać za sobą zmniejszenia majątku zbogaconego, gdyż zbogacony, zwróciwszy korzyść in natura a nie otrzymawszy nadwyżki poniesionych wydatków użytecznych ponad zwiększenie się wartości rzeczy, poniósłby w rezultacie uszczerbek majątkowy w wysokości tej nadwyżki [47]). Na tym zatem polega ratio legis omawianego przepisu, gdyż — jak słusznie zauważa **Domański** [48]) — wydanie uzyskanej niesłusznie korzyści nie może być źródłem zbogacenia się osoby, z której majątku korzyść uzyskano. Z tego więc względu zobowiązany do wydania uzyskanej korzyści ma prawo żądać zwrotu nakładów koniecznych i użytecznych, gdyż w przeciwnym razie zbogacałby się kosztem tych nakładów ten, komu ulega wydaniu korzyść, uzyskana z jego majątku.

Jak zaznaczono powyżej, odnośnie nakładów koniecznych zasada ta nie doznaje żadnej różnicy pomiędzy dobrą a złą wiarą zbogaconego. Nawet będący w złej wierze ma prawo żądania zwrotu nakładów koniecznych, gdyż dokonywane są one dla zachowania rzeczy w stanie należytym i niepoczynienie ich mogłoby

---

[46]) Peiper: o. c., str. 150; por. Goldberger: Prawo zatrzymania według Kodeksu Zobowiązań, Głos Adw. z r. 1937, str. 321 i nast.

[47]) Motywy Komisji Kodyf. do ostat. tekstu Kod. Zob. w opracowaniu Longchampsa.

[48]) o. c., str. 569.

wywołać znaczne pogorszenie się stanu rzeczy, ze szkodą dla osoby interesowanej [49]). Istnieje natomiast poważna różnica pomiędzy dobrą a złą wiarą zbogaconego, jeżeli idzie o zwrot nakładów użytecznych. Dobra wiara w art. 126 polega na okoliczności, że zbogacony nie wiedział, iż korzyść mu się nie należy, zła wiara zaś na tym, że zbogacony miał świadomość tego, że uzyskana korzyść nie należy mu się. Jeżeli zatem zbogacony był w powyższym znaczeniu w dobrej wierze, to może żądać całkowitego zwrotu również nakładów użytecznych, w tym przypadku zatem nie zachodzi różnica pomiędzy nakładami koniecznymi, a użytecznymi. Inaczej przedstawia się sprawa w przypadku złej wiary zbogaconego, w którym to przypadku zbogacony może żądać zwrotu nakładów użytecznych w pieniądzach („do wysokości") tylko wówczas, jeżeli przez taki nakład zwiększyła się wartość tej rzeczy, tj. podniosła się jej cena rynkowa, w przeciwnym zaś razie może zabrać sobie nakłady użyteczne in natura, jeżeli nie są one trwale z rzeczą połączone w ten sposób, iż zebranie tego nakładu spowodowałoby uszkodzenie rzeczy [50]), przy czym pod terminem „uszkodzenie" rozumieć należy jakiekolwiek uszkodzenie, a zatem zarówno pod względem fizycznym, jak i pod względem wartości rzeczy [51]).

Dodać należy, że zobowiązanemu do wydania korzyści służy na zabezpieczenie zwrotu nakładów prawo zatrzymania korzyści mającej być wydaną aż do czasu zwrotu lub należytego zabezpieczenia tych nakładów [52]), jak to ogólnie przepisuje art. 218 Kod. Zob., który to przepis ma do przepisów o niesłusznym zbogaceniu zastosowanie.

Ostatni przepis, normujący kwestie niesłusznegoz bogacenia, a mianowicie art. 127 ma brzmienie następujące:

„Obowiązek wydania korzyści lub jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto ją uzyskał, wykaże, że korzyść tę zużył lub utracił w taki sposób, iż nie jest już zbogacony, chyba, że, pozbywając się korzyści był w złej wierze, albo powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu".

Dyspozycja powyższego przepisu zawiera dwa stany faktyczne, a to jeden, gdy zbogacony był w dobrej wierze i drugi, gdy był w złej wierze, przy czym pojęcia dobrej i złej wiary należy ujmować z przedstawionego powyżej punktu widzenia, jako istnienie, względnie brak świadomości po stronie zbogaconego o tym, że korzyść mu się nie należy. W przypadku pierwszym tzn. gdy zbogacony nie wiedział, że korzyść, uzyskana z czyjego majątku nie należy mu się, a korzyść tę zbogacony zużył lub utracił w taki spo-

---

[49]) Domański: o. c., str. 570.

[50]) Korzonek-Rosenblüth: o. c., str. 305.

[51]) Peiper: o. c., str. 155.

[52]) por. Goldberger: Prawo zatrzymania według Kodeksu Zobowiązań, Głos Adwokatów, Zeszyty IX, X i XI z r. 1937.

sób, że w chwili wytoczenia powództwa przez pokrzywdzonego nie jest już zbogacony, wówczas obowiązek jego wydania korzyści wygasa i powództwo pokrzywdzonego musi być oddalone. Oczywiście na zbogaconym, powołującym się na zużycie, względnie utratę korzyści, ciąży obowiązek udowodnienia tych okoliczności. Jak słusznie zauważają **Korzonek-Rosenblüth** [53]) — zużycie korzyści polega na jej skonsumowaniu przez zbogaconego bez żadnego widocznego ekwiwalentu w jego majątku, spowodowanego jej zużyciem; ekwiwalent taki istnieje, jeżeli korzyść zużyto produktywnie, np. węgiel spalono dla celów przemysłowych, z drzewa zbudowano dom itp. Utrata korzyści zachodzi, jeżeli tracąc ją, zbogacony nie uzyskał za nią żadnego odszkodowania.

Zdanie pierwszego omawianego przepisu nie ma zastosowania do zbogaconego, który był w złej wierze, t. zn. wiedział w chwili pozbycia o swym obowiązku wydania korzyści, bez względu na to, czy wiedział o tym obowiązku w chwili wejścia korzyści do jego majątku [54]), — lub powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu. Czy zbogacony powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu, należy oceenić według staranności, której każdy człowiek przeciętny dokłada w danej sytuacji (w danym zawodzie), aby nie zbogacić się cudzym kosztem, a więc według kryteriów obiektywnych [55]). W pierwszym rzędzie powinien liczyć się zbogacony z obowiązkiem zwrotu korzyści w przypadku np. upomnienia go o zwrot [56]) i tp.

Zrozumiałym jest, że gdy zbogacony wykaże, że część korzyści utracił, względnie zużył w sposób, że nie jest już zbogacony, a część w swym majątku jeszcze posiada, to w razie dobrej wiary po jego stronie, obowiązany jest on do wydania jedynie posiadanej przez siebie części korzyści i w razie procesu pokrzywdzony winien być z częścią odpowiednią swego roszczenia oddalony.

Specjalny rodzaj niesłusznego zbogacenia normują przepisy art. 76 Prawa Wekslowego, których omawianie wykraczałoby po za ramy niniejszej pracy [57]).

Na zakończenie wypada zastanowić się nad doniosłością instytutcji niesłusznego zbogacenia i nad wartością przepisów o niesłusznym zbogaceniu dla życia i obrotu prawnego.

Instytucja niesłusznego zbogacenia stworzona została celem zapobiegania zaistnieniu nierówności i krzywd społecznych w sferze życia prawnego. Jest ona — jak to na innym miejscu pod-

---

[53]) o. c., str. 306.

[54]) Peiper: o. c., str. 160.

[55]) Korzonek-Rosenblüth: o. c., str. 308.

[56]) Peiper: o. c., str. 160.

[57]) patrz Goldberger: Roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia w prawie wekslowym, Mies. Prawa Handl. i Weksl. z roku 1937, str. 226 i nast.

niosłem [58]) — klapą bezpieczeństwa przeciw istnieniu bezprawnych poza prawem stosunków faktycznych i jako taka jest jednym z wyrazów polityki legislacyjnej, dążącej do usuwania stanów, mogących zagrażać porządkowi prawnemu, gdyby prawo nie przepisywało środków naprawy. Dlatego też instytucja ta, mająca uzasadnienie w założeniach słuszności, znamionujących ustawodastwo obligacyjne, ma nader dla życia i obrotu doniosłe znaczenie i przedstawia się jako wyraz elementu zasadniczego w Kodeksie Zobowiązań.

Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej

Nr. 3670/38.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 14 maja 1938 r.

p. 68.

Po zreferowaniu przez Prezesa Rady L. Domańskiego sprawy porządku dziennego pierwszych walnych zgromadzeń członków izb adwokackich, ulegających zwołaniu na zasadzie art. 162 ust. 2 Prawa o ustroju adwokatury z dn. 4 maja 1938 r., Wydział Wykonawczy zważywszy: że, jak okazuje się z ust. 2-go art. 162 nowego Prawa o ustr. adw., **wybory członków Naczelnej Rady Adwokackiej i komisyj rewizyjnych izb odbędą się w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie tego prawa, tj. między 12 maja i 12 czerwca 1938 r.**, przy czym kadencja nowoobranych komisyj rewizyjnych kończy się z dniem 30 listopada 1939 r.; że zatem na porządku dziennym pierwszych walnych zgromadzeń członków izb adwokackich przede wszystkim powinien być postawiony wybór 3 członków Naczelnej Rady Adwokackiej (art. 36 ust. 1 lib. b.) i conajmniej 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców, których kadencja kończy się nie po upływie roku (art. 34 ust. 1 i 2) lecz z dniem 30 listopada 1939 r.; że według art. 34 Prawa o ustr. adw. z dn. 7 października 1932 r. do zakresu działania walnego zgromadzenia należy, między innymi zatwierdzanie sprawozdania rocznego i zamknięcia rachunkowego, przedstawionego przez radę adwokacką oraz uchwalenie budżetu izby, wysokości składki wpisowej i rocznej na potrzeby izby (ust. 3 i 4); że, według ust. 1 art. 162 nowego Prawa o ust. adw. kadencja dotychczasowej Naczelnej Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego kończy się z upływem sześciu tygodni od dnia wejścia w życie tego prawa, tj. z dniem 23 czerwca 1938 r., kadencja zaś dotychczasowych rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych izb — z upływem trzech miesięcy od tej

---

[58]) o. c., str. 250.

daty, tj. z dniem 12 sierpnia 1938 r.; że, według ust. 1 art. 20 nowego Prawa, uchwały walnego zgromadzenia w sprawie budżetu i składki rocznej podlegają zatwierdzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej, a według ust. 1 art. 164 tegoż Prawa — okręgowa rada adwokacka zachowuje do dnia 31 grudnia 1939 r. prawo ustalania wysokości opłaty wpisowej i uchwała rady podlega zatwierdzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej; że, według ust. 1 lit. c. i ust. 2 art. 12 nowego Prawa, do zakresu działania walnego zgromadzenia należy, między innymi, uchwalanie budżetu izby i ustalanie wysokości składki rocznej na potrzeby izby oraz zatwierdzanie corocznie sprawozdań z działalności rady i zamknięć rachunkowych, po wysłuchaniu wniosków komisji rewizyjnej oraz udzielanie radzie absolutorium; że powołane wyżej przepisy budzą wątpliwości, kiedy i komu mają być przedstawione do zatwierdzenia sprawozdania i zamknięcia rachunkowe dotychczasowych rad adwokackich za czas od 1 grudnia 1937 r. do końca ich kadencyj, tudzież czy pierwsze walne zgromadzenia członków izb adwokackich mają uchwalić budżet izby, ustalić wysokość składki rocznej na potrzeby izby oraz wysokość opłaty wpisowej i na jaki czas; że, aczkolwiek z mocy ust. 1 art. 31 nowego Prawa o ustr. adw., wyjaśnianie przepisów tego Prawa, które budzą wątpliwość, należy do Izby do Spraw Adwakatury w pełnym składzie, na wniosek Ministra Sprawiedliwości, Naczelnej Rady Adwokackiej lub Przewodniczącego Izby ,to jednak z uwagi na to, że Izba do Spraw Adwokatury może ukonstytuować się przy Sądzie Najwyższym dopiero po ukonstytuowaniu się nowej Naczelnej Rady Adwokackiej i powołaniu przez nią do składu Izby swych ośmiu członków (art. 47), należy dojść do wniosku, że powyższe wątpliwości powinny być rozstrzygnięte przez Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej jeszcze przed zwołaniem pierwszych walnych zgromadzeń członków izb adwokackich: że sprawozdania i zamknięcia rachunkowe dotychczasowych okręgowych rad adwokackich i Naczelnej Rady Adwokackiej za czas od 1 grudnia 1937 r. do końca ich kadencyj, tj. do 12 sierpnia 1938 r. dla rad adwokackich i do 23 czerwca 1938 r. dla Naczelnej Rady Adwokackiej mogą być złożone dopiero po upływie ich kadencyj nowopowołanym radom adwokackim i nowej Naczelnej Radzie Adwokackiej z tym, że sprawozdania i zamknięcia rachunkowe dotychczasowych rad adwokackich będą ulegać zatwierdzeniu przez najbliższe walne zgromadzenia członków izb adwokackich, a sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe Naczelnej Rady Adwokackiej przez nową Naczelną Radę Adwokacką (art. 12 ust. 2 i art. 43 ust. 2 nowego Prawa o ust. adw.); że wobec tego, iż uchwały walnego zgromadzenia w sprawach budżetu, składki rocznej i wysokości opłaty wpisowej do dnia 31 grudnia 1939 r. podlegają zatwierdzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej (art. 20 ust. 1 i art. 164 ust. 1 nowego Prawa o ustr. adw.), na porządku dziennym pierwszego walnego zgromadzenia członków izb adwokackich powinna być postawiona sprawa uchwalenia budżetu, składki rocznej i wysokości opłaty wpisowej; że z zestawienia przepisów ust. 1, 2, 3 i 4 art. 162 z ust. 1 art. 163 i ust. 1 art. 13 i ust. 1 art. 23 nowego Prawa o ustr. adw. wynika, że kadencja pierwszych

pod rządem tego Prawa okręgowych rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych, powołanych przez Naczelną Radę Adwokacką, powinna trwać od 13 sierpnia 1938 r. do 1 grudnia 1939 r., gdyż w myśl ust. 4 art. 162 i ust. 1 art. 163 nowego Prawa, ze składu rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych dopiero w roku 1939 ustąpi trzecia część przed walnym zgromadzeniem, które ma się odbyć w pierwszej połowie października (ust. 1 art. 13), a Naczelna Rada Adwokacka dopiero w listopadzie 1939 r. zacznie uzupełniać skład rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych izb; że, wobec tego, budżet i składki roczne powinny być, zdaniem Wydziału Wykonawczego uchwalone na czas od 13 sierpnia 1938 r. do 1 grudnia 1939 r.; że przy uchwalaniu wysokości składki rocznej należy wziąć pod uwagę, iż na zasadzie art. 35 lit. g. nowego Prawa o ustr. adw., Naczelna Rada Adwokacka ma uchwalić swój budżet oraz określić udział poszczególnych izb w pokrywaniu wydatków budżetowych i że dotychczasowy budżet Rady Naczelnej będzie musiał być znacznie podwyższony ze względu na to, iż dotychczasowy skład członków Naczelnej Rady Adwokackiej uległ powiększeniu z 22-ch do 42-ch członków, a działalność Naczelnej Rady została znacznie rozszerzona przez skasowanie Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym i przekazanie większej części spraw, podlegających jego właściwości, Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu przy Naczelnej Radzie Adwokaciej, oraz przez powołanie członków Naczelnej Rady do składu Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym (art. 37, 47 i 115 nowego Prawa o ustr. adw.) — z powyższych względów uchwalił:

I. Wyjaśnić: 1) że sprawozdania i zamknięcia rachunkowe za czas od 1-go grudnia 1937 r. do 12 sierpnia 1938 r. powinny być złożone przez dotychczasowe rady adwokackie radom adwokackim które będą powołane przez Naczelną Radę Adwokacką, z tym, że sprawozdania te i zamknięcia rachunkowe podlegają zatwierdzeniu przez walne zgromadzenia członków izb adwokackich, które będą zwołane w październiku 1939 r. i 2) że na porządku dziennym pierwszych walnych zgromadzeń mających się odbyć między 12 maja i 12 czerwca 1938 r. powinny być zamieszczone następujące sprawy: a) wybór 3-ch członków Naczelnej Rady Adwokackiej i co najmniej 3-ch członków i 2-ch zastępców Komisji Rewizyjnej, b) uchwalenie budżetu i składki rocznej na czas od 13 sierpnia 1938 r. do 1 grudnia 1939 r. oraz wysokości opłaty wpisowej na czas od 13 sierpnia 1938 r. do 31 grudnia 1939 r.

II. Polecić radom adwokackim, żeby zawiadomiły Naczelną Radę Adwokacką o terminach walnych zgromadzeń członków izb adwokackich oraz o wyniku dokonanych wyborów telegraficznie.

p. 69.

Po zreformowaniu przez Prezesa Rady L. Domańskiego sprawy wyborów członków Naczelnej Rady Adwokackiej mających się odbyć w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 maja 1938 r. (Nr. 33 poz. 289), jako ustawa z dnia 4 maja 1938 r., Wydział Wykonawczy zważywszy: że z mocy p. 1. art. 162 rzeczonej ustawy, kadencja dotychczasowej Naczelnej Rady Ad-

wokackiej i Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego kończy się z upływem sześciu tygodni od dnia wejścia w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury t. j. z dniem 23 czerwca 1938 r., kadencja zaś dotychczasowych rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych izb — z upływem trzech miesięcy od tej daty, t. j. dopiero z dniem 12 sierpnia 1938 r.; że członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej, którzy mają być wybrani przez Walne Zgromadzenia członków dotychczasowych izb adwokackich, po trzech z każdej izby (art. 12 p. 1. lit. b) i art. 36 p. 1. lit. b, w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie nowego prawa, t. j. między 12 maja a 12 czerwca 1938 r., mają rozpocząć swą kadencję z dniem 24 czerwca 1938 r., a dotychczasowi członkowie rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych mają pełnić swe obowiązki do dnia 12 sierpnia 1938 r.; że jak wyraźnie stanowi art. 6 p. 4. nowego prawa, nie można łączyć mandatów do dwóch ustawowych organów samorządu adwokackiego i że w razie wyboru dotychczasowych członków rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych izb na członków Naczelnej Rady Adwokackiej, członkowie ci musieliby spełniać swe obowiązki w Naczelnej Radzie adwokackiej od dnia 24 czerwca 1938 r. i jednocześnie w radach adwokackich lub w sądach dyscyplinarnych izb do dnia 12 sierpnia 1938 r. co jest niedopuszczalne w myśl art. 6 p. 4 nowego prawa — z tych względów postanowił: wyjaśnić, że dotychczasowi członkowie rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych izb nie mogą być wybierani na członków Naczelnej Rady Adwokackiej, których kadencja rozpoczyna się z dniem 24 czerwca 1938 r. oraz zawiadomić o tym wszystkie rady adwokackie.

p. 72.

Po zreferowaniu przez Prezesa Rady L. Domańskiego pisma Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 4 maja 1938 r. Nr. I. P. A. 3420/245/2/38. w sprawie zamierzonych zmian w rozporządzeniach wykonawczych w związku z wejściem w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury oraz nadesłanego w tej sprawie pisma Przewodniczącego Komisji Statutowo-Regulaminowej, Wydział Wykonawczy postanowił wystosować do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo następującej treści:

‚Odpowiadając na wezwanie z dn. 4 maja 1938 r. Nr. I. P. A. 3420/245/2/38. w sprawie zamierzonych zmian w rozporządzeniach wykonawczych w związku z wejściem w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury, Naczelna Rada Adwokacka pozwala sobie przedstawić następujące uwagi:

1) Co do rozporządzenia o stroju adwokatów przy rozprawach (Dz. U. R. P. Nr. 97/1932, poz. 389) — notorycznie jest wiadomym, że na ogół, z bardzo nielicznymi wyjątkami, adwokaci nie stosują się do przepisu ust. 2 § 1 rozporządzenia, tj. nie wkładają biretu podczas wygłaszania mowy obrończej, jest to bowiem istotnie dość uciążliwe. Chociaż owo nakładanie biretu podczas przemówień obrończych jest poniekąd symbolem niezawisłości adwokatury, to jednak, jeżeli będzie wprowadzony przepis proponowany przez Ministerstwo, a mianowicie, że „Adwokaci wkładają biret na głowę w tych samych przypadkach, w których mają birety na głowach sędziowie i prokuratorzy", to bę-

dzie to również stwierdzeniem i niezawisłości adwokatury i faktu, że adwokaci stanowią współczynnik wymiaru sprawiedliwości.

2) Co do zmian rozporządzenia o pieczęciach organów adwokatury (Dz. U. R. R. Nr. 104/1932, poz. 871), to oczywiście uwagi Ministerstwa o konieczności zastąpienia powołanego rozporządzenia nowym, przystosowanym do terminologii nowego Prawa o ustroju adwokatury, są najzupełniej słuszne i Naczelna Rada Adwokacka w całości je podziela.

3) Co się tyczy wreszcie rozporządzenia w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. R. P. Nr. 24/1933, poz. 201), Naczelna Rada Adwokacka uważa, że wobec skomplikowanego w bardzo częstych wypadkach postępowania egzekucyjnego oraz niemożności, jak dotąd, dojścia w tych sprawach do Sądu Najwyższego, kwestia obniżenia stawek przewidzianych w §§ 17—19 jest przedwczesną i co najmniej sporną oraz zależną od warunków miejscowych i ogólnego stanu gospodarczego, natomiast dostosowanie § 20 do obecnego stanu prawnego w postępowaniu upadłościowym, zapobiegającym upadłości i ugodowym jest oczywiście koniecznym i do tych zmian Naczelna Rada Adwokacka wypowiada się pozytywnie".

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego

Orzecznictwo cywilne.

I.

Art. 493 k. p. k. Nad tym, czy dowód jest nowym w zrozumieniu lit. b) § 1 art. 493 k. p. k. sąd powinien się zastanawiać przed dopuszczeniem odnośnego dowodu. Z chwilą, gdy dowód jest dopuszczony, badanie odnośnego świadka czy biegłego jest normowane przez art. 115, 141, 304, 308, 345 i inne artykuły kpk., lecz nie zależy już wcale od kwestii nowości tego dowodu. Nie można zatem zwężać praw obrony przy badaniu ich na tej podstawie,iż odnośny dowód nie jest nowy w rozumieniu tego artykułu. Z u z a s a d n i e n i a : Sąd Apelacyjny uchylił pytania obrońców postawione biegłemu, obecnemu na rozprawie odwoławczej na tej podstawie, że odnośny dowód nie jest nowy w rozumieniu art. 493 § 1 lit. b). Motyw ten nie może być uznany za słuszny. Jest on sprzeczny z ratio legis art. 493 k. p. k., który to przepis dąży do unikania przewlekłości postępowania przez niedopuszczenie

Ad art. 600 k. p. k. Dla wznowienia sprawy z tytułu nowych okoliczności mogących stwierdzić niewinność skazanego, potrzeba, ażeby z okoliczności tych wypływały nie przypuszczenia tylko możliwej niewinności skazanego, lecz niezawodny wniosek o mylności wyroku lub

przynajmniej wyraźne prawdopodobieństwo niewinności przy ponowieniu rozprawy. O. 21. I. 1937. 1 K. 781/36. O. S. P. 663/37.

Ad art. 227 k. p. k. Doręczenie postanowienia sądu o przyznaniu prawa ubogich po terminie do wywodu kasacyjnego w przypadku, gdy wniosek o udzielenie tego prawa złożono w terminie ustawowym, jest niezależną w rozumieniu art. 227 k. p. k. od strony przyczyną uchybienia terminu do założenia wywodu kasacji. O. 10. XII. 1937 r. 1 K. 1597/37.

Ad art. 34 § 2 k. p. k. Zarzut miejscowej niewłaściwości powinien w myśl art. 34 § 2 k. p. k. być podniesiony w I. Instancji, późniejsze zaś podniesienie tego zarzutu jest nieważne i to bez względu na to, z jakich powodów to opóźnienie nastąpiło. O. 26. IX. 19337. 3 K. 745/37. w pewnej mierze dowodów w II. Instancji, tu zaś biegły był już dopuszczony i przybył na rozprawę odwoławczą. O. 16. III. 1937 r. 2 K 1695/36. Zb. orz. 272/37.

Ad § 161, 163 u. c. Dziecko legitymowane wskutek zawarcia ślubu przez jego rodziców, nie może dochodzić ustalenia nieślubnego ojcostwa przeciwko osobie trzeciej. Również matka, która dziecko to utrzymywała nie może dochodzić przeciwko tej osobie kosztów utrzymania dziecka. O. 25. I. 1937 r. C. II. 2191/36. O. S. P. XVI. poz. 709.

Ad § 1220 u. c. Umowa, którą matka wyznacza dla swej córki wyposażenie nie jest dla matki wiążącą, gdyż wysokość przyrzeczonego wyposażenia przekracza jej stosunki majątkowego i rodzinne. O. 25. I. 1937 r. C. II. 2208/36. O. S. P. XVI. poz. 711.

Ad art. XL. § 1 przep. wprow. kod. zob. i § 1297, 1299 i 1324 u. c. Okoliczność, że powód zastępczą karę aresztu, orzeczoną za prowadzenie wyszynku piwa bez zgłoszenia, odbył dopiero w styczniu 1935 r. nie uzasadnia w myśl art. XL. § 1 przep. wprow. k. z. zastosowania kodeksu zobowiązań do roszczeń odszkodowawczych, jakie powód podnosi ze względu na konieczność odbycia tej kary, bo orzeczono ją jeszcze w kwietniu 1933 r. i w tym też miesiącu odnośne orzeczenie Urzędu Skarbowego uprawomocniło się.

Gdy klient zgłaszający się u adwokata podaje datę doręczenia mu orzeczenia Urzędu Skarbowego, Sądu lub innej Władzy — w razie uchybienia terminu, to adwokatowi nie można przypisać zaniedbania tej czynności i staranności, do jakiej był obowiązany w myśl § 1299 u. c., gdyż według § 1297 u. c. mógł zasadnie przyjąć, że powód będący człowiekiem dojrzałym i kupcem, zdaje sobie dostatecznie sprawę, że ustalenie daty doręczenia orzeczenia ma decydujące znaczenie dla możności wniesienia środka odwoławczego. W myśl zasady wyrażonej w § 1324 u. c. może powód żądać od pozwanego, po którego stronie zachodzi nieumyślność — tylko właściwego odszkodowania, nigdy zaś zadośćuczynienia za krzywdę moralną. O. 24. I. 1938 r. C. II. 1862/37.

Ad art. 94 § 2, 95 kod. zob. — § 1029 u. c. Zarządca nieruchomości jest pełnomocnikiem w zakresie powierzonego mu zarządu. Usuwanie

lokatorów, nie wypełniających swych umownych zobowiązań z przedmiotu najmu i ściąganie zaległego komornego jest jednym z czynności należytego zarządu realnością czynszową. Powyższe wywody obalają zarzut nieważności oparty na braku upoważnienia pełnomocnika procesowego ze strony powodowego związku. O. 7. XII. 1937 r. C. II. 1489/37.

Ad art. 109 § 1 i 114 kod. zob. Jeżeli strony zawarły umowę ustną, a następnie dojście do skutku tej umowy stwierdziły na piśmie, przyczem forma pisemna nie była potrzebna, ani do ważności tej umowy ani też dla celów dowodowych, wówczas nie może być ze skutkiem podniesiony zarzut nieważności umowy z powodu braku formy aktu notarialnego na tej podstawie, iż jeden z kontrahentów czytać nie umie. O. 16. III. 1937 r. C. II. 3194/36.

Ad art. 148, 149 i 158 § 2 kod. zob. Właściciel zwierzęcia będącego na uwięzi nie odpowiada za uszkodzenia zadane przez nie, jeżeli poszkodowany mimo wyrażonego ostrzeżenia zbliżył się do tego zwierzęcia. O. 19. IV. 1937 r. C. II. 3152/36.

Ad art. 134 kod. zob. — art. 567 k. p. c. Skoro powódka nie wniosła sporu z art. 567 kpc. sprzedano maszynę zgodnie z ustawą. Gdyby więc pozwany nawet odniósł stąd korzyść z mienia powódki, nie uzyskałby tej korzyści, zatem nie wzbogaciłby się niesłusznie, skoro powódka nie korzystała z właściwych kroków prawnych. Właściciel rzeczy może zezwolić, by rzecz tę egzekucyjnie zajęto i pozbyto celem umorzenia zobowiązań osoby trzeciej. O. 13. XII. 1937 r. C. II. 1519/37.

Drukarnia Pospieszna Kraków, Karmelicka 34.